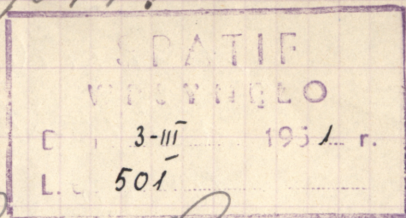


27/II 1951 r.



do Łągodu

Spatif'u

na ręce Dy. Presea Leona Schillera

Baronowi Koledzy!

Mniej więcej w połowie października ub. r. przyjechałem do Łągodu w zastępstwie Ministra P. W. Łokorskiego, kląmy o wyznaczony mi poprzednio godzinie, został odwrotany do Ministerstwa Skarbu, Dy. P. Edward Csało i oświadczył mi, że jest upoważniony do rozmowy ze mną przez Ministra P. W. Łokorskiego i że miał być obecny podczas mojej rozmowy z P. Ministrem.

Sprawa dotyczyła przeniesienia męża mojego Karola Adwentowicza wobec jego strugobruwatej choroby i niezdolności ze względu na słabe zdrowie przebywania w Łodzi, ze stanowiska Dyrektora i Kierownika artystycznego Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi, na stanowisko aktora do Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie.

Dyrektor Edward Csało, oświadczył mi wówczas wiążąco,

Ze obojga S. J. mąż mój i ja, zosta-
niemy z d. 1 listopada ub. r.
Sturthowo przeniesieni do Państwo-
wego Teatru Polskiego w Warszawie

Kiedy po upływie podanego
czasu Dyr. Csalo Serwiniu zawiado-
wienie o przeniesieniu nie padło,
Zwróciłam się z zapytaniem do Dyr.
Csalo i otrzymałam odpowiedź że
sprawa nieco się przewlece, wobec
choroby Ministra Wł. Sokorskiego,
Klony na Węgnech Sumsony był
poddane się operacji.

Wreszcie w połowie grudnia
ub. r. zoslatam zawiadomienia, że
tylko Dyr. Karol Dolwulowicz zostaje
z d. 1 stycznia b. r. przeniesiony do
Teatru Polskiego, natomiast dla mnie
zabrakło czasu.

31 grudnia zupełnie nagle
i niespodziewanie zoslat aktorem
polskiemu zadany cios, Klony
marazie pozbawił pracy wielu
ilości bardzo wartościowych
Koleżanek i Kolegów.

Ponieważ ze względu na
stan zdrowia mojego męża, muszę
stać prebywać z nim S. J. w Warszawie

w myślicielu, że swoją dwudziestą,
kilkoltną pracę Jarowio aktorską
jak i reżyserką Jastury Tam na to,
by obecnie w czasach rozbudowy
Szwajcarskiej Spółdzielni, nie
porozumieć pora Wawiascu
Pracy artystycznej, prozę Kolegów
o wzięcie pod uwagę przeniesienia
mnie do Kłosego i Teatrów
Warszawskich. Zarazem, że
nie ambicjonuje wcale, skoro
to jest niemożliwe na przedmiot
etatu dla mnie w Teatrze Polskim,
muszę natomiast pozostać i
pracować w Warszawie,

z Politejskim podziwieniem
Mena Gywiniska
Adwensowicza